

Sygn. akt III AUa 342/21

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 października 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący	sędzia Jacek Chaciński

po rozpoznaniu w dniu 7 października 2021 r. w L. na posiedzeniu niejawnym

sprawy z odwołania M. P.

przeciwko Prezesowi Kasy Rolniczego ubezpieczenia Społecznego

o prawo do emerytury rolniczej

na skutek apelacji M. P.

od wyroku Sądu Okręgowego w Zamościu

z dnia 23 marca 2021 r. sygn. akt IV U 430/20

oddala apelację.

Sygn. akt III AUa 342/21

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 23 marca 2021 r. Sąd Okręgowy w Zamościu oddalił odwołanie M. P. od decyzji Prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego z dnia 27 marca 2020 r odmawiającej prawa do emerytury rolniczej.

Sąd Okręgowy oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych.

Wnioskodawca M. P., ur. (...), do 21 grudnia 1987 r. zamieszkiwał w S., w gminie G..

Od 1 września 1970 r. do 5 czerwca 1975 r. uczęszczał do Technikum (...) w Z. - J., obecnie ul. (...). Uzyskiwał bardzo dobre i dobre oceny z przedmiotów i następnie podjął studia na Akademii (...) w L..

Do szkoły średniej do Z. dojeżdżał autobusami (...) i robotniczym - Fabryki (...) w Z., przy ul. (...), a niekiedy, jak pozwalały warunki atmosferyczne, również motocyklem. Długość trasy ze S. do Z., ul. (...) - przez S., wynosi 34,06 km, a przez M. - 33,78 km (www: docelu.pl/trasy).

W czasie, kiedy wnioskodawca uczył się w Z., w S. nie było przystanku autobusowego. Przystanek znajdował się w miejscowości S., na trasie G. - S., w odległości 800 -1000 m od miejsca zamieszkania wnioskodawcy.

W Z. wnioskodawca wysiadał na dworcu (...) lub na przystanku przy skrzyżowaniu ulic (...) (nazwy obecne). Jak jechał autobusem robotniczym, wysiadał przy ul. (...). Każdorazowo kupował bilet. Nie miał biletu miesięcznego.

Z Placu (...), gdzie wtedy znajdował się dworzec (...), do szkoły, przy ul. (...), najkrótszą drogą, jest 2,82 km, a od przystanku przy skrzyżowaniu ulic (...) - 2,96 km (...). Szkoła znajdowała się na obrzeżach miasta.

Autobus robotniczy odjeżdżał ze S. około godz. 6⁰⁰, a autobus (...) około godz. 6³⁰. Wnioskodawca musiał wstawać pół godziny wcześniej, aby zdążyć się wybrać do szkoły i być na przystanku przed odjazdem autobusów. Odcinek około 800 - 1000 m od miejsca zamieszkania, pokonywał pieszo, na co przeznaczał 10 minut. Po przyjeździe do Z., zajmującym około 50 minut, dalszą podróż do szkoły kontynuował komunikacją miejską, co pochłaniało kolejne 15 minut. Powrót wnioskodawcy ze szkoły do domu, odbywał się na takich samych zasadach. Nie dotyczy to dni, kiedy - od czerwca 1973 r., tj. od uzyskania prawa jazdy, dojeżdżał do szkoły motocyklem. Motocyklem jeździł od maja do września, ale przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Przejazd motocyklem w jedną stronę trwał około 30 minut.

Wnioskodawca rozpoczynał zajęcia w szkole o godz. 8⁰⁰ i przy 6 godzinach lekcyjnych, kończył naukę o godz. 13²⁵. Wtedy wracał do domu około godz. 16⁰⁰. Po przebraniu się i zjedzeniu obiadu, przystępował do pracy w gospodarstwie rolnym rodziców. Pomagał rodzicom w pracach polowych oraz w zagrodzie, przy obrządku zwierząt.

Rodzice wnioskodawcy prowadzili gospodarstwo rolne, o powierzchni około(...) ha. Uprawiali 1 ha buraków cukrowych, około 0,5 ha ziemniaków, 30-40 arów tytoniu, około 40 arów maku, kilka hektarów zbóż - pszenicy i jęczmienia. Mieli około (...)ha łąki. Hodowali 2 konie, 2-3 krowy, cielęta, bydło opasowe, 8-10 sztuk trzody chlewnej.

W tym gospodarstwie pracowali tylko rodzice wnioskodawcy i w wolnym od nauki czasie, pomagał im również wnioskodawca.

W przedmiotowym okresie większość prac rolniczych była wykonywana ręcznie i przy pomocy koni, jako siły pociągowej, ale w latach 1974-1975, rodzice wnioskodawcy, korzystali już z usług rolniczych powstałego (...).

Wnioskodawca orał i bronował glebę. Siał nawozy. Pracował przy żniwach i sianokosach. Zwoził snopki zboża z pola, a następnie pracował przy omlotach. Poił i karmił zwierzęta. Ścielił im stanowiska. Pracował przy uprawie i sortowaniu tytoniu oraz przy przygotowywaniu czosnku do sprzedaży.

Najwięcej pracy w gospodarstwie rolnym jest w miesiącach od kwietnia do października. W miesiącach od listopada do marca tych prac jest mniej, gdyż w tym czasie praktycznie nie ma już prac polowych, a występują tylko prace w zagrodzie, w tym przy obrządku zwierząt. Poza tym w okresie od późnej jesieni do wczesnej wiosny, dzień jest znacznie krótszy (zachód słońca około godz. 16⁰⁰ - pod koniec października i około godz. 18⁰⁰ - pod koniec marca).

W sytuacji, gdy wnioskodawca pomagał rodzicom w gospodarstwie rolnym, od godz. 16⁰⁰, to w okresie od listopada do marca, mógł pracować wyłącznie w zagrodzie i przy oświetleniu, wykonując prace przy obrządku zwierząt, sortowaniu tytoniu i czosnku.

Jeśli wnioskodawca wstawał codziennie o godz. 5³⁰-6⁰⁰ i przy bardzo dogodnych połączeniach komunikacyjnych, około 2,5 godziny dziennie przebywał w podróży (licząc od wyjścia z domu, do dojazdu do szkoły oraz od zakończenia zajęć szkolnych, do powrotu do domu), a nadto od godz. 8⁰⁰ do około 14⁰⁰ przebywał w szkole, realizując szeroki i niełatwy program nauczania, uzyskując bardzo dobre i dobre oceny, przygotował pracę dyplomową i złożył egzamin dojrzałości, to wymagał niewątpliwie również odpoczynku, czasu na odrobienie lekcji i przygotowanie się do zajęć szkolnych na następny dzień, a przede wszystkim snu, aby wstać następnego dnia bardzo wcześnie, w celu ponownego udania się do szkoły.

Powyższe - zdaniem Sadu Okręgowego - nakazuje przyjąć, że dojeżdżając do szkoły do Z., w sposób wyżej przedstawiony, szczególnie w okresach od listopada do marca, w latach 1971-1975, nie mógł pracować w gospodarstwie

rolnym, co najmniej 4 godziny dziennie. W tych okresach, z uwagi na warunki atmosferyczne, co oczywiste, nie jeździł do szkoły motocyklem, ponad 60 km dziennie.

W ocenie Sądu, nie da się pogodzić z zasadami doświadczenia życiowego, że wnioskodawca każdego dnia, 5-6 godzin dziennie, pracował w gospodarstwie rolnym rodziców i dopiero w godz. 21⁰⁰-22⁰⁰ przystępował do nauki domowej i przygotowań do zajęć szkolnych następnego dnia, mając w perspektywie rozpoczęcie tego dnia o godz. 5³⁰ i odbycie kolejnej podróży do szkoły, trwającej 1 godz. i 15 minut, połączonej z koniecznością przemierzenia odległości ponad 30 km (pieszo, autobusem (...) lub robotniczym i dalej komunikacją miejską).

Podany czas podróży w jedną stronę jest ustalony przy założeniu, że autobusy kursowały punktualnie, bez opóźnień, a wnioskodawca nie oczekiwał na nie dłużej i zawsze zdążył przed ich odjazdem.

Autobusem pracowniczym musiał wyjeżdżać z Z. po godz. 15⁰⁰, ponieważ o tej godzinie, po przepracowaniu 8 godz. (od 7⁰⁰ do 15⁰⁰), pracownicy kończyli pracę. W takim przypadku do domu przyjeżdżał po godz. 16⁰⁰.

Ustaleń faktycznych Sąd dokonał na podstawie dokumentów zawartych w aktach emerytalnych wnioskodawcy, w oparciu o zeznania świadków K. K. i S. M. oraz na podstawie zeznań wnioskodawcy M. P., przesłuchanego w charakterze strony, w trybie art. 299 k.p.c.

Autentyczność dokumentów nie była przez strony kwestionowana.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków oraz zeznaniom wnioskodawcy, ale tylko w części, w jakiej uwzględnił je przy ustalaniu stanu faktycznego, gdyż w tej części są logiczne, spójne i przekonujące.

Odmówił wiary tym zeznaniom w pozostałej części, jako nie mającym powyższych przymiotów.

Sąd zwrócił uwagę na następujące, istotne nieścisłości i rozbieżności w zeznaniach świadków i wnioskodawcy.

Według zeznań wnioskodawcy, uczęszczającego do szkoły średniej w latach 1970 -1975, „wchodziły już zmiany, że były wolne soboty, najpierw 2 wolne w miesiącu, później 3, a w 1975 r. już były wolne wszystkie soboty, chyba tak” (k. 35).

Faktycznie wolne soboty były wprowadzane na podstawie dekretów Rady Państwa z 1972 i 1973 stopniowo, początkowo (w 1973) dwa razy w roku (za odpracowaniem), następnie sześć w 1974; począwszy od 1975 było to 12 dni w roku, potem dwie i trzy soboty miesięcznie.

Pierwszą wolną sobotą był dzień 21 lipca 1973 (przed przypadającym nazajutrz Narodowym Świętem Odrodzenia Polski), (...), Wolna_sobota_(PRL).

Zatem wnioskodawca w zdecydowaną większość sobót, uczęszczał do szkoły.

Wnioskodawca zeznał, że kiedy dojeżdżał do szkoły, dworzec (...) w Z., był cały czas, tak jak dzisiaj, przy ul. (...), gdy w rzeczywistości został on otwarty później, już po ukończeniu szkoły przez wnioskodawcę, a wcześniej - do 1975 r., znajdował się przy Placu S., w innej części miasta, (...)

W tej części, nie są wiarygodne zeznania świadka S. M., że wysiadali później na nowym dworcu.

W świetle zeznań wnioskodawcy, jego sąsiad - świadek S. M., uczący się w tej samej szkole, w większości mieszkał w Z. u ciotki, a według zeznań świadka, on również dojeżdżał do szkoły, a w Z. mieszkał tylko wtedy, kiedy były „złe warunki”.

Nadto wnioskodawca zeznał, że naukę w szkole kończył o godz. 12³⁰ lub 13²⁵ i do pracy w gospodarstwie rolnym przystępował o godz. 15³⁰-16⁰⁰, a według zeznań świadka S. M., wnioskodawca „przyjeżdżał do domu na 16⁰⁰, kilka

minut po 16⁰⁰), przy czym świadek nie potrafił określić ile czasu dziennie i w jakich godzinach, wnioskodawca pracował w gospodarstwie rolnym rodziców.

Poza tym ten świadek stwierdził, że z autobusu pracowniczego wysiadali koło dworca, a według zeznań wnioskodawcy - na przystanku przy ul. (...).

Świadek K. K. w latach 1972 - 1974 uczył się w Pomaturalnym Studium (...) w P., dlatego nie może wiedzieć o codziennej pracy wnioskodawcy w gospodarstwie rolnym w tym okresie. Ten świadek zeznał, że wnioskodawca pracował w gospodarstwie rolnym od 14⁰⁰-15⁰⁰, do zmroku, w sytuacji, gdy sam wnioskodawca zeznał, że „przystępował do pracy o 15³⁰ - 16⁰⁰.

Świadek K. K. zeznał, że przyjaźnił się jednakowo z wnioskodawcą i świadkiem, również sąsiadem - S. M., ale nie był pewny, czy ten świadek uczył się w tej samej szkole, co wnioskodawca i nie pamiętał, czy dojeżdżał on do szkoły do Z..

W okresie od listopada do marca, zachód słońca - jak już wspomniano - występuje między godz. 16⁰⁰, a godz. 18⁰⁰. Praca wnioskodawcy w tym czasie, po powrocie ze szkoły, do zmroku, musiała więc mieć wymiar poniżej połowy ustawowego wymiaru czasu pracy.

Zdaniem Sądu, wnioskodawca nie udowodnił, że w przedmiotowym okresie od 7 lutego 1971 r. do 5 czerwca 1975 r., pracował stale w gospodarstwie rolnym rodziców, w wymiarze co najmniej 4 godzin dziennie, a zgodnie z art. 232 zd. pierwsze k.p.c., to strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne.

W ocenie Sądu Okręgowego odwołanie wnioskodawcy nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd wskazał, że Zgodnie z art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz. U. z 2021 r., poz. 266):

Emerytura rolnicza przysługuje ubezpieczonemu, który spełnia łącznie następujące warunki:

- 1) osiągnął wiek emerytalny; wiek emerytalny kobiety wynosi 60 lat, a mężczyzny 65 lat;
- 2) podlegał ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu przez okres co najmniej 25 lat, z uwzględnieniem art. 20.

Stosownie do treści powołanego art. 20 tej ustawy:

Do okresów ubezpieczenia wymaganych zgodnie z art. 19 ust. 1 pkt 2 zalicza się okresy:

- 1) podlegania ubezpieczeniu społecznemu rolników indywidualnych i członków ich rodzin w latach 1983-1990;
- 2) prowadzenia gospodarstwa rolnego lub pracy w gospodarstwie rolnym, po ukończeniu 16 roku życia, przed dniem 1 stycznia 1983 r.;
- 3) od których zależy prawo do emerytury zgodnie z przepisami emerytalnymi (ust. 1);

Okresów, o których mowa w ust. 1, nie zalicza się do okresów ubezpieczenia, jeżeli zostały one zaliczone do okresów, od których zależy prawo do emerytury lub renty na podstawie odrębnych przepisów (ust. 2);

Przepisu ust. 1 pkt 3 nie stosuje się do osób urodzonych po dniu 31 grudnia

Sąd w uzasadnieniu przywołał wyroki sądów apelacyjnych,

W wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 4 lipca 2018 r., III AUa 74/2018, LEX nr 2519505, wskazano, iż wykonywanie czynności sprowadzających się do pomocy w pracach w gospodarstwie rolnym, nie jest tożsame z pracą w tym gospodarstwie. Praca w gospodarstwie rolnym wymaga gotowości do jej podjęcia w każdym czasie.

W wyroku z dnia 2 lipca 2013 r., III AUa 748/13, Sąd Apelacyjny w Krakowie, przyjął, że orzecznictwo dotyczące możliwości doliczenia do ogólnego stażu pracy okresów prowadzenia gospodarstwa rolnego lub pracy w gospodarstwie rolnym, po ukończeniu 16 roku życia, przed dniem 1 stycznia 1983 r., zarówno w rozumieniu art. 10 ust. 1 pkt 3 i ust. 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, jak i art. 20 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników, odwołuje się do pojęcia domownika rolnika w rozumieniu art. 6 pkt 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników. W tym zakresie kładzie się nacisk na stałość wykonywania pracy w gospodarstwie, co nie musi oznaczać codziennego wykonywania czynności rolniczych, ale gotowość (dyspozycyjność) do podjęcia pracy rolniczej, z czym wiąże się też wymóg zamieszkiwania osoby bliskiej rolnikowi, co najmniej w pobliżu gospodarstwa rolnego. Tym kryteriom zazwyczaj odpowiada praca domownika rolnika, który świadczy określone prace stale (codziennie) w wymiarze nie mniejszym niż połowa etatu.

W innym wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 14 czerwca 2019 r., III AUa 191/19, LEX nr 2781349, wyrażono pogląd, że kryteriów pracy w gospodarstwie rolnym w wymiarze co najmniej 4 godzin dziennie, nie spełnia praca dziecka, które uczyło się w szkole położonej w innej miejscowości niż miejsce gospodarstwa rolnego. W przypadku nauki w szkole, w której zajęcia odbywają się codziennie, stałym zajęciem jest nauka w szkole, nie zaś praca w gospodarstwie. Stwierdzenie tej okoliczności zależne jest od takich czynników, jak rozmiar gospodarstwa rolnego i zakres wymaganych prac gospodarskich, ilość osób pracujących w tym gospodarstwie, odległość od szkoły, ilość czasu poświęcana na dojazd.

W ocenie Sądu Okręgowego wnioskodawca w okresie uczęszczania do szkoły w Z., nie zachowywał dyspozycyjności i gotowości do pracy w gospodarstwie rolnym rodziców w każdym czasie. Jego głównym zadaniem życiowym w tym okresie, była nauka i zdobycie zawodu technika rolnika, a praca w gospodarstwie rolnym miała charakter tylko pomocy, jaką dzieci rolników świadczyły zwyczajowo swoim rodzicom.

Wnioskodawca w postępowaniu przed organem rentowym wykazał 21 lat, 11 miesięcy i 21 dni ubezpieczenia emerytalno-rentowego.

Sąd podniósł, że gdyby nawet zaliczyć wnioskodawcy dodatkowo okresy pracy w gospodarstwie rolnym rodziców, w miesiącach od kwietnia do października, przypadających w spornym okresie od 7 lutego 1971 r. do 5 czerwca 1975 r. (tj. od 1 kwietnia 1971 r. do 31 października 1971 r., od 1 kwietnia 1972 r. do 31 października 1972 r., od 1 kwietnia 1973 r. do 31 października 1973 r. od 1 kwietnia 1974 r. do 31 października 1974 r. i od 1 kwietnia 1975 r. do 5 czerwca 1975 r. (razem 2 lata, 6 miesięcy i 5 dni), kiedy jest najwięcej pracy w gospodarstwie rolnym, dzień znacznie dłuższy, niż od późniejszej jesieni do wczesnej wiosny i dogodniejsze warunki, w tym atmosferyczne do dojazdów do szkoły, to wnioskodawca miałby łączny staż ubezpieczeniowy, wynoszący 24 lata, 5 miesięcy i 26 dni.

W rezultacie i tak nie spełniłby wymaganego dla przyznania prawa do emerytury, 25-letniego okresu ubezpieczenia emerytalno-rentowego.

Z przedstawionych względów Sąd Okręgowy, na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c., orzekł jak w sentencji.

Z wyrokiem tym nie zgodził się wnioskodawca. Wniósł apelację. Zaskarżył wyrok w całości zarzucając:

- naruszenie art.184 i art.10 ust.1 pkt 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych poprzez uznanie, że praca ubezpieczonego w gospodarstwie rolnym rodziców po ukończeniu przez niego 16 roku życia, nie była wykonywana stale i co najmniej w wymiarze 4 godzin dziennie;

- naruszenie art.233 §1 k.p.c. poprzez niewszechstronne rozważenie materiału dowodowego i przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, prowadzące w konsekwencji do dokonania ustaleń sprzecznych z zebranych w

sprawie materiałem dowodowym i bezpodstawnie przyjęcie, że ubezpieczony nie wykonywał pracy w gospodarstwie rolnym rodziców, w spornym okresie w wymiarze czasu pracy pozwalającym na zaliczenie tej pracy do stażu ubezpieczeniowego oraz dokonanie błędnej subsumpcji prowadzącej do uznania, iż ubezpieczony spełnił wszystkie przesłanki uprawniające do nabycia prawa do emerytury, w tym wykonywał pracę w gospodarstwie rolnym rodziców po ukończeniu 16 roku życia stale i co najmniej w wymiarze 4 godzin dziennie, a w wakacje w odpowiednio większym wymiarze;

- naruszenie art.233§.1 kpc w zw. z art.327¹ k.p.c. poprzez brak wnikliwej oceny przez Sąd pierwszej instancji zebranego materiału dowodowego(brak stwierdzenia, które fakty zostały udowodnione i które zeznania Sąd obdarzył wiarą) oraz jego ocenę z pominięciem zasad logiki i doświadczenia życiowego w tym w szczególności dowodów z przesłuchania w charakterze świadków K. K. i S. M. oraz przesłuchania wnioskodawcy, co w konsekwencji doprowadziło do nieuzasadnionego przyjęcia, że okresy wskazane przez wnioskodawcę w odwołaniu nie stanowią okresów pracy w gospodarstwie rolnym rodziców, które winny być wliczone do jego stażu ubezpieczeniowego, a tym samym bezzasadnego oddalenia odwołania;

- naruszenie art.271 p§1 k.p.c. poprzez zaniechanie przez przewodniczącego zadawania ubezpieczonemu i świadkom podczas przesłuchania pytań mających na celu wyjaśnienie i sprecyzowanie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy pomimo, iż ubezpieczony nie był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika.

Mając na względzie te zarzuty wnioskodawca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości poprzez:

- ustalenie, że okres od 7 lutego 1971 r. do 5 czerwca 1975 r. winien być wliczony do stażu ubezpieczeniowego jako okres pracy w gospodarstwie rolnym rodziców oraz zmianę decyzji Prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego z dnia 27 marca 2020 r i przyznanie emerytury rolniczej od 1 marca 2020 r;

zasądzenie od pozwanego na rzecz wnioskodawcy kosztów postępowania za II instancję.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje

Apelacja nie jest zasadna

Sąd I instancji nie naruszył art.233 §1 k.p.c.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne o ocenę dowodów dokonaną przez Sąd I instancji.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji dokonał oceny zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów określonej w treści art. 233 § 1 k.p.c. W orzecznictwie sądowym przyjmuje się powszechnie, że normy swobodnej oceny dowodów wyznaczone są wymogami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia. Na tej podstawie Sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonując wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1999 roku, II UKN 685/98; Kodeks Postępowania Cywilnego. Komentarz, T. Ereciński (red.), Lexis Nexis 2007, str. 552 i nast.). Biorąc pod uwagę powyższe wymogi w ocenie Sądu Apelacyjnego rozumowanie przeprowadzone przez Sąd I instancji spełnia te kryteria. Podnosząc zarzut przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów skarżący nie może poprzestać tylko na abstrakcyjnym sformułowaniu tego zarzutu czy też ewentualnie na powtórzeniu swojego stanowiska prezentowanego w toku postępowania. Należy bowiem precyzyjnie wykazać błędy logicznego rozumowania, sprzeczność dokonanej oceny z doświadczeniem życiowym, nie dość wszechstronną analizę materiału dowodowego (por. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 1998 roku, II CKN 4/98, z dnia 10 kwietnia 2000 roku, V CKN 17/2000, 5 sierpnia 1999 roku, II UKN 76/99).

W świetle wyżej przedstawionych reguł szczegółowe zarzuty apelacji wskazujące na przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów mają charakter wyłącznie polemiczny, a zarazem zawierają własną wersję stanu faktycznego.

Sąd I instancji miał pełne prawo ocenić - i nie narusza to zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego - że uczeń szkoły średniej, odległej od miejsca zamieszkania o ponad 30 kilometrów i uzyskujący bardzo wyniki w nauce, - koncentrował się przede wszystkim za zdobywaniu wiedzy . Wskazuje na to fakt, że po zdaniu matury wnioskodawca podjął studia wyższe na Akademii (...)w L. Miał też Sąd prawo ocenić - również bez przekroczenia granic wskazanych w art.233 k.p.c. - że czas potrzebny na dojazdy i przyjazdy ze szkoły, czas nauki w szkole i czas odrabiania lekcji - wyklucza przyjęcie, że wnioskodawca stale był gotowy do świadczenia pracy w gospodarstwie i tę pracę świadczył jak pracownik w wymiarze co najmniej połowy etatu. W konsekwencji Sąd przyjął, że prace, które wykonywał wnioskodawca w gospodarstwie rolnym można jedynie zakwalifikować jako zwyczajową pomoc dziecka własnym rodzicom, a nie jako pierwszoplanowe zajęcie analogiczne do świadczenia pracy przez pracownika.

Apelujący wskazuje, że o zaangażowaniu wnioskodawcy w pracę gospodarstwie rolnym oraz o rozmiarze wykonywanych prac świadczy areal gospodarstwa, brak jego zmechanizowania, rolniczy profil szkoły, zwyczaj pracy dzieci w gospodarstwie od najmłodszych lat. W istocie zatem skarżący prezentuje własną wersję stanu faktycznego . To jednak zbyt mało, aby wzruszyć sędziowską ocenę dowodów i poczynione na jej podstawie ustalenia. Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 roku, II CKN 817/00).

Odnosząc się oceny prezentowanej przez wnioskodawcę wskazać należy, że jakkolwiek praca dzieci w gospodarstwach rodziców występowała często, to nierzadkie były przypadki zaangażowania dzieci wiejskich w edukację i uzyskanie średniego lub nawet wyższego wykształcenia, co w przypadku wnioskodawcy miało miejsce. Wbrew twierdzeniom wnioskodawcy uzyskiwane przez niego wyniki w nauce musiały się wiązać z istotnym nakładem pracy i nie było tak, że uczył się bardzo mało poprzestając na tym, co przyswoił w szkole. Rzeczywiście, skarżący uczęszczał do Technikum o profilu (...), lecz po ukończeniu szkoły nie pozostał w gospodarstwie i rozpoczął studia wyższe w L.. Następnie zaś wnioskodawca wykonywał pracę w urzędzie gminy w G., w Wojewódzkim Ośrodku (...) w S. oraz w (...) Gminnym (...) w G.. Gospodarstwo po rodzicach przejął dopiero w 1987 r.

Zeznania świadków i samego wnioskodawcy są obszerne i dotyczą istotnych dla rozpoznania niniejszej sprawy faktów, w związku z powyższym zarzut naruszenia przez Sąd art.271 §1 k.p.c. nie jest zasadny.

Wbrew zarzutom apelacji uzasadnienie wyroku Sądu wskazuje i to drobiazgowo, w której części zeznaniom świadków Sąd dał wiarę.

W świetle powyższego stwierdzić należy, że Sąd I instancji nie naruszył wskazanych w apelacji przepisów prawa procesowego.

Chybiony jest zarzut naruszenia art.184 i art.10 ust.1 pkt 3 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z FUS, albowiem w//w przepisy nie stanowią podstawy prawa do emerytury rolniczej, dotyczą zaś prawa do emerytury z tytułu pracy w szczególnych warunkach i zaliczenia okresów pracy w gospodarstwie rolnym przy ustalaniu emerytury.

Z powyższych przyczyn Sąd Apelacyjny na podstawie art.385 k.p.c. orzekł jak w sentencji.